

# CHŁOPSKI SZTANDAR

NACZELNY ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO

Rok II

Warszawa

6 Stycznia 1946 r.

Wydawnictwa

Nr 1

MARCIN

## NOWY ROK

Staliśmy na progu Nowego 1946 Roku. Wchodzimy w niego z pełną nadzieją, że stanie się on dalszym i skutecznym wykonaniem ran zadanych poprzednimi latami — latami wojny, że będzie on Rokiem wykorzystania w całej pełni zwycięstwa Demokracji, zwycięstwa Wolności nad tyranią. Wchodzimy w niego z pełną wiarą, że ideały o które walczyła ludzkość, które przyświecały Zjednoczonym Narodom w ich walce z faszystowskimi napastnikami zostaną pogłębiane, co raz bardziej gruntownie i realizowane, że rzucone ludzkości ctery wolności Rooseveltowskie: Wolności przekonań i sumienia, wolności od nędzy i strachu, na co raz szerszą skalę będą obdarowywały ludzkość umęczoną przeżyciami wojennymi i koszmarami okupacji niemieckiej.

Rok Nowy, rok 1946 bezwzględnie będzie dalszym ogniwem w łańcuchu przeobrażeń jakie poszły światem w kierunku uwolnienia ludzkości od grozy wojennej, w kierunku przywrócenia godności człowieczeństwa tak poniżanego w minionych dniach grozy, w kierunku zapewnienia sprawiedliwego podziału dóbr wszelkich, wydobywanych i wypracowywanych umysłami i rękami ludzkiemi dla korzyści wszystkich tych, którzy własną pracą, własnym wysiłkiem dokładają się do pomnażania ogólnego dobrodru.

Trudno jest przewidzieć jak będzie się kształtował ten Nowy Rok. Trudno jest hawić się w prorocтва. Bezwzględnie będzie to Rok Pokoju, rok w którym wszystkie Narody Związkie zasiądą do stołu wspólnego obrad, aby w Konferencji Pokojowej zabezpieczyć świat przed nową zawieruchą wojenną, przed nowym kataklizmem dziejowym.

Dla nas, dla Polski rok ten będzie również doniosłym. W nim to ma się wykonać wola narodu. W roku tym bowiem odbędą się wybory do Sejmu. Będzie on więc przejściem od stanu tymczasowości, spowodowanego wojną i okupacją do stabilizacji i normalizacji stosunków w Polsce, zgodnie z wolą i pragnieniami większości społeczeństwa.

Rok ten musi być dalszym, niezmiernym wysiłkiem w odbudowywaniu Polski, w gruntowaniu w niej na całej płaszczyźnie treści i formy, obyczaju i stylu demokracji ludowej.

Dla nas, dla Polskiego Stronnictwa Ludowego, dla mas chłopskich stanie się on doniosłym wydarzeniem, bowiem po latach wojny po raz pierwszy zbiera się Kongres P.S.L. aby w tej doniosłej chwili dziejowej wykonać postawę chłopów obrońcy i żywiciela, chłopów współodpowiedzialnego budowniczego Polski silnej i niezawisłej, Polski Ludowej.

Czeka nas jeszcze wiele trudów i wysiłków. Czeka nas jeszcze może wiele zawodów i rozczarowań, ale stając u progu tego Nowego Roku winniśmy mieć tę niezłomną wiarę, to mocne przeświadczenie, że zbliża on nas, na olbrzymim szlaku ludzkości, ku ideałom którym zawsze wiernie służyliśmy, ku zwycięstwu dobra i prawdy, piękna i sprawiedliwości.

Rozpoczynając ten Nowy 1946 Rok życzymy wszystkim ludziom dobrej woli, szczerze służącym Polsce i Demokracji, aby przez wspólny trud, przez zgodną współpracę, rok ten stał się rokiem ziszczenia naszych pragnień — pragnień Polaka, pragnień Demokracji.

STANISŁAW KOTER

## KONGRES P.S.L.

I-29242/64

W piętnaście lat po historycznym Zjednoczeniu Ruchu Ludowego, po ośmioletniej od ostatniego Kongresu przerwie, w tym bezmala sześć lat najstraszliwszej okupacji, cierpienia i mordów całego narodu, — zbiera się V-y skolei i I-szy w oswoobodzonej od barbarzyńskiego najeźdźcy Polsce Kongres Polskiego Stronnictwa Ludowego, Kongres uświadomionego i politycznie jednolitego chłopu polskiego.

Od ostatniego Kongresu w r. 1938 bardzo wiele się zmieniło.

Nie stanie już na Kongresie Ten, który przez całe swoje życie prowadził chłopów do wolności i sprawiedliwości, Ten, który całe swe życie był mu nauczycielem i wychowawcą, był chłopem i Największym z Wielkich Polaków. Nie stanie ś. p. Prezesa Wincentego Witosa.

Odeszli od nas również na zawsze ś. p. Marszałek Maciej Rataj i ś. p. Stanisław Thugutt, których głęboki rozum polityczny i tak bardzo niewiele się w dzisiejszym trudnym okresie odbudowy naszego organizmu państwowego. Zabraknie na Kongresie ś. p. Brunona Gruski, Przewodniczącego ostatniej wybranej w r. 1938 Rady Naczelnej Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego i ś. p. Józefa Grudzińskiego, sekretarza Naczelnego S. L., Andrzeja Czapkiego, wiceprezesa N. K. W.

Zabraknie wielu, wielu najofiarniejszych naszych działaczy, naszych najzdolniejszych kolegów, żołnierzy i do-

wódców Batalionów Chłopskich, których pasmo niekiedy bardzo młodego życia przecięła kula barbarzyńcy germańskiego lub, ku ohydzie, z ręki nieznanego skrytobójcy. Padli wszyscy na posterunku w walce o Polskę i wyznawane przez nich ideały. Oddamy pamięci ich hold głęboki i serdeczny należny bohaterom, w wyniku bowiem ich ofiar oraz bezprzykładnej bohaterskiej walki chłopów i narodu polskiego odzyskaliśmy utraconą Niepodległość.

Utrwalenie na wieki naszej Niepodległości, — to najświętszy obowiązek naszego pokolenia wobec wszystkich przyszłych pokoleń. I dlatego przed nadchodzącym Kongresem Polskiego Stronnictwa Ludowego, Kongresem świadomych swych odpowiedzialności chłopów, stanowiących olbrzymią większość narodu polskiego, — stoi ogrom ważnych na miarę historyczną zadań, które rozstrzygnąć musi. Zadań, które mówiąc wyrażnie, doprowadzić mają przy ich zrealizowaniu do osiągnięcia lat. Demokratycznej Polski Ludowej, Polski prawdziwie Wolnej, Sprawiedliwej i Suwerennej.

Od ostatniego Kongresu w r. 1938 wiele się zmieniło.

Wprawdzie i wtenczas rozpoczynaliśmy obrady od uczczenia pamięci bohaterów chłopów padłych od kul bratobójczych w walce o sprawiedliwość i wolność, o prawo współgospodarowania Państwem. Do katastrofy wrześni-

wej r. 1939 pozostaliśmy w nieprzerwanej walce z systemem sanacyjnym lecz współdziałaniu w gospodarowaniu Państwem i wprowadzenia w życie demokracji wywalczyć sobie nie zdołaliśmy.

Dziś zadeklarowaliśmy i przystąpiiliśmy do współpracy w urzędowaniu Państwa z całym zrozumieniem, najlepszą wolą i świadomością, że będąc polityczną reprezentacją całej wsi polskiej wypełniamy tę dziejową rolę, jaka chłopu w budowaniu i zaleczeniu ciężkich i świeżych jeszcze ran wojny przypada. Świadomości tej odpowiedzialności dajemy wszystko. Dajemy chleb dla braci naszych robotnika i inteligenta pracującego w mieście, dajemy najlepszych synów wsi odradzającej się armii polskiej, dajemy braci swych dla zagospodarowania Ziemi Nowych, dajemy najlepszych i najwartościowszych naszych ludzi do pracy w aparacie państwowym, w samorządzie, w życiu gospodarczym. Dajemy dobrą wolę i najlepsze chęci i dajemy to wszystko chcemy dalej w takim stopniu, jaki wynika z naszego ciężaru w układzie społeczno-politycznym kraju. Lecz w tym również stopniu chcemy być współgospodarującymi i współodpowiedzialnymi i Kongres chłopów to potwierdzi.

Kongres nasz da również wyraz i innej prawdzie. Da niewątpliwie wyraz, że chłop i wieś cała jest dziś politycznie całkowicie zjednoczona, że reprezentuje ją Polskie Stronnictwo Ludowe i że ono tylko jest spadkobiercą i kontynuatorem 50-letniej tradycji nieprzerwanych walk Ruchu Ludowego o ideały prawdziwie demokratycznej Polski Ludowej. Da wyraz tej niewątpliwie prawdzie, że rozbite dziś próby polityczne rozbijania wsi spotkają się na wsi z należytą odprawą. Okres lat 1919 — 1930, gdy karierowicze, warcholy i różne „wtyczki” z prawa i lewa panoszyły się w rozbitych stronnictwach ludowych, — wieś powtórzyć nie pozwoli.

Kongres Polskiego Stronnictwa Ludowego podsumuje niewątpliwie rozmiar i wyniki udziału chłopu polskiego, zorganizowanego w Batalionach Chłopskich, w walce z barbarzyńskim okupantem niemieckim. Prowadzenie tej walki było dla nas przyrodzonym i świętym obowiązkiem, a nie manewrem, z którego ma się wykuwać atuty dla rozgrywek politycznych. Podsumuje prace i cierpienia kobiet wiejskich, prace gromady młodzieżowej.

Kongres nasz da wyraz wreszcie ustosunkowaniu się wsi polskiej do wielu przejawów dzisiejszej rzeczywistości, zarówno w życiu społeczno-politycznym jak i gospodarczym, które niestety daleko odbiegają od ideałów prawdziwej demokracji, prawdziwej wolności, równości i sprawiedliwości. Padać będą niewątpliwie i mocne słowa krytyki, lecz podyktowane one będą tylko głęboką troską uświadomionego chłopu o przyszłość narodu i Państwa.

Kongresowi Polskiego Stronnictwa Ludowego składamy najserdeczniejsze życzenia owocnych obrad. Życzymy, by pragnienia szerokich mas chłopskich i robotniczych, jakim jest Polska Ludowa przez lud rządzona i urządzana mogło być dzięki obradom Kongresu szybciej zrealizowane.

## KOMITET ORGANIZACYJNY KONGRESU POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO

W dniu 19. XII 1945 r. ukonstytuował się Komitet Organizacyjny Kongresu P.S.L. w składzie następującym:

1. K. Bagiński — Prezes
2. B. Drzewiecki — Zastępca Prezesa
3. St. Laskowski — Sekretarz
4. K. Banach — Członek Komitetu
5. St. Koter — „ „
6. Fr. Kamiński — „ „
7. P. Typiak — „ „
8. S. Korboński — „ „

Komitet powołał następujące Komisje: żywnościową, noclegową, rejestracyjną, straż porządkową, lokalową, dekoracyjną, propagandową druków i organizacyjną.

W dniu 28. XII. 1945 r. odbyło się następne posiedzenie Komitetu, na którym przedstawiciele poszczególnych Komisji przedstawili swoje projekty i opracowania.

Szczegółowo omówiono sprawę akademii ku czci ś. p. Prezesa W. Witosa, która odbędzie się w następnym dniu po Kongresie, oraz projektowany pochód, w drugi dzień Kongresu, z przed gmachu „Romy” na grób Nieznanego Żołnierza.

Popadło postanowiono zamieszczać w prasie P.S.L. stałe komunikaty związane z organizacją Kongresu.

## PIĄTY PO ZJEDNOCZENIU RUCHU LUDOWEGO (I-szy po odzyskaniu niepodległości)

## KONGRES POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO

ODRĘDZIE SIĘ

w dniach 19, 20 i 21 stycznia 1946 roku  
w Warszawie, sala „ROMA” ul. Nowogrodzka 49

# Dziewiąta sesja Krajowej Rady Narodowej

W dniu 29 grudnia ub. r. Prezydent KRN, ob. B. Bierut w towarzystwie członków Prezydium KRN oraz premiera Osóbki-Morawskiego i wicepremiera St. Mikołajczyka dokonał uroczystego otwarcia IX sesji Krajowej Rady Narodowej, której posiedzenia będą trwały do dnia 5 stycznia 46 roku.

Nad czym obradowała KRN na swej IX sesji podamy w następnym numerze, obecnie ograniczamy się do krótkiego sprawozdania z uwzględnieniem wypowiedzi i oświadczeń przedstawicieli Pol. Stron. Lud.

Po uroczystym otwarciu Sesji przez Prezydenta Bieruta nastąpiło zaprzysiężenie nowych posłów do KRN, których weszło 150 — uzupełniając poprzednią liczbę 287 do pełnego osiągnięcia stanu KRN przewidzianego regulaminem.

Z kolei na trybunę wszedł premier Osóbka-Morawski, wygłaszając imieniem Rządu exposé polityczne, w którym poruszył następujące sprawy. Po pierwsze stwierdził, że Rząd Jedności Narodowej czuwać będzie, aby ściślejsze się poglądy polityczne w niczym nie naruszyły i w niczym nie osłabiły zwartości polskiej demokracji. Jeżeli chodzi o politykę zagraniczną, to premier stwierdził, że uzyskanie granic na Zachodzie oraz unormowanie granic na Wschodzie sprawa, że Polska staje się silną barierą przeciw ekspansji germańskiej i będzie najskuteczniejszą rekojmią trwałego pokoju.

W dalszym toku przemówienia podkreślił konieczność pogłębiania na każdym odcinku życia współpracy i dobrych, przyjacielskich stosunków ze Związkiem Radzieckim, a wszelkie wystąpienia przeciwsowietkie należy bezwzględnie tłumić.

Mówiąc o przymierzu z W. Brytanią, premier zaznaczył, że Polska pragnie utrzymać go nadal, aczkolwiek tolerowanie w Anglii pro-

pagandy Andersa, Raczkiewicza, Arciszewskiego, Sosnkowskiego, która wybitnie działa na szkodę Polski i Rządu Jed. Nar. oraz jest odskocznią do wszelkiej roboty dywersyjnej, kładzie cień na te stosunki. Odnosnie do stosunków ze St. Zjednoczonymi Premier podkreślił z naciskiem co raz bardziej zacieśniające się więzy przyjaźni między obu państwami i narodami.

Rząd polski dążyć będzie do pogłębiania przymierza z Francją, a przez maksimum dobrej woli ma nadzieję, że dotychczasowe nieporozumienia z bratnim państwem Czechosłowackim zostaną usunięte.

Mówiąc o stosunkach wewnętrznych premier zwrócił uwagę na wysiłki Rządu zmierzające do normalizacji życia gospodarczego, odbudowy Kraju, demobilizacji armii, a przede wszystkim na usprawnienie aparatu bezpieczeństwa i zlikwidowanie wszelkich napadów, morderstw, rabunków.

W końcu swego przemówienia premier powiedział, że najważniejszą sprawą jest problem wyborów do parlamentu. „W interesie Polski, jej niepodległości jest zwycięstwo demokracji”. Zapewnić to może utworzenie bloku wyborczego stronnictw demokratycznych, który sprawi, że zostanie usunięta ostra gra wyborcza, izolacja reakcji, to też nie upajanie się cyfrów z uzyskanych mandatów, ale Niepodległość, suwerenność, demokracja, powinno zdaniem premiera być wskaźnikiem dla wszystkich polityków, a zwycięstwo tych trzech czynników może zagwarantować blok wyborczy.

Po zakończeniu przemówienia przedstawiciele poszczególnych partii i klubów politycznych złożyli w imieniu swych stronnictw oświadczenia. W imieniu Pol. Stron. Lud. złożył oświadczenie poseł W. Bryja, które podajemy w całości.

## Oświadczenie Klubu PSL

Celem konsolidacji narodu polskiego na podstawie konstytucji z 17 marca 1921 i przyspieszenia odbudowy zniszczonego wojną Państwa Polskiego, przez szerokie reformy społeczne i gospodarcze i we współpracy i sojuszu z naszym wielkim wschodnim sąsiadem Związkiem Radzieckim oraz zaprzyjaźnionymi Wielkimi Demokracjami Zachodu Stanami Zjednoczonymi i Wielką Brytanią, — przystąpiliśmy w czerwcu 1945 r. do koalicji stronnictw demokratycznych Tymczasowego Rządu Lubelskiego i utworzyliśmy wraz z nimi nowy Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej.

W myśl porozumienia, zawartego w Moskwie 20 czerwca rb. przyznano nam jako politycznej reprezentacji wsi równorzędny ze stronnictwami robotniczymi udział w Krajowej Radzie Narodowej, Jej Prezydium, w Rządzie oraz we wszystkich instytucjach państwowych, gospodarczych i społecznych.

W rzeczywistości jednak poza stanowiskiem pierwszego Wiceprezydenta K. R. N. oraz kilku stanowisk w samym Rządzie Jedności Narodowej, — PSL napróżno oczekiwało i oczekuje dotąd na wypełnienie innych postanowień porozumienia, — w szczególności co do odpowiedniego udziału w K. R. N. z tytułu delegacji stronnictwa jako też z ramienia związków społecznych i gospodarczych.

Postanowiona już przez Główną Komisję Porozumiewawczą Stronnictw przed poprzednią sesją Krajowej Rady Narodowej kooptacja około 30 przedstawicieli PSL do K. R. N. mimo nawet zawezwania na posiedzenie tejże kooptowanych kandydatów została cofnięta, obecnie zaś zaproponowano PSL przedstawicielstwo w liczbie daleko odbiegającej od porozumienia moskiewskiego i nie pozostającej w żadnym stosunku do siły i wagi interesów reprezentowanych przez PSL w swej masowej organizacji wsi.

Przedstawicielstwo to nie stoi poza tym w żadnym stosunku do przedstawicielstwa każdego z 2 stronnictw robotniczych, nawet pozostaje daleko w tyle poza stosunkiem, jaki narzucić się chce Polskiemu Stronnictwu Ludowemu jako rzekomo równorzędnemu z grupą pod nazwą S. L.

Co więcej, odmawia się PSL prawa zajęcia stanowiska I-go Wiceprezydenta K. R. N. opróżnionego przez zgon

śp. Prezesa P. S. L. Wincentego Witosa, odmawia się też prawa udziału w najważniejszych resortach politycznych i gospodarczych Rządu przez podsekretarza stanu, to samo dotyczy zapewnionego w porozumieniu moskiewskim udziału P. S. L. w instytucjach finansowych, gospodarczych i społecznych.

Gdy do tego dodamy widocznie wrogię ustosunkowanie się różnych organów państwowych do organizacji PSL, przybierające w ostatnich czasach charakter systemu czy zgóry ustalonej metody, to musimy stwierdzić, że ze strony pewnych czynników rządzącej koalicji czyni się wszystko, aby PSL utrudnić jego zadanie współpracy nad odbudową Państwa.

Mimo to zdecydowaliśmy się wejść w ramach przyznanej nam nikłej reprezentacji do Krajowej Rady Narodowej w przekonaniu, że w najbliższym czasie zostaną usunięte dotychczasowe przeszkody czynione w zajęciu przyznanej nam i należnej pozycji w pracy państwowej w szczególności na stanowisku I-go Wiceprezydenta KRN, w Rządzie i odpowiedniej reprezentacji w K. R. N., w przeciwnym bowiem razie musieliśmy zastanowić się nad możliwością dalszej współpracy i wyciągnąć stąd odpowiednie wnioski.

Po złożeniu oświadczeń nastąpiła żywa dyskusja, w której przebiegały częste ataki na PSL. I tak: Poseł Kaczocha (S. L.) twierdził, że wśród młodzieży „wiciowej” nurtują prądy endeckie i oencowskie, poczym przechodzi do ataku na PSL. Kłótnik nie obsadza wakujących stanowisk wojewodów lub dopuszcza do mianowania po dwóch starostów na jeden powiat. W PSL skoncentrowały się wszelkie elementy polityki londyńskiej i przeniosły je na teren kraju. Mówca odczytuje jakieś ulotki, wymierzone w działaczy SL i przypisuje je PSL, bez żadnej podstawy. I kończy retorycznym pytaniem pod adresem PSL: „Quo Vadis”.

Poseł Król (PPR) również polemizuje z przedstawicielami PSL. Zarzeka on członkiem PSL, że przez długi czas stali na uboczu i tej pory nie chcą się odciąć wyraźnie od przeszłości. Gdy PKWN realizował reformę rolną panowie z tego obozu nie chcieli przyjąć do współpracy, lecz wstawiali w masę, że jutro będą kolchozy. Ponieważ przedstawiciel PSL mówił tu o „supremacji klasy robotniczej nad chłopami na wsi”, mówca zapytuje, kto uważał pana Wójcika do proklamowania supremacji PSL nad wsią polską.

W czasie dyskusji zabrał głos sekretarz naczelny PSL-u ob. St. Wójcick, mówiąc:

## Przemówienie Nacz. Sekr. PSL ob. St. Wójcika

Zabierając pierwszy raz głos wobec Wysokiej Rady imieniem PSL nie sposób nie powiedzieć, czym jesteśmy i dokąd zmierzamy. Wprawdzie po raz pierwszy znaleźliśmy się na tej sali, ale nie od dziś istniejemy. Jesteśmy ruchem starym, ruchem szerokich mas chłopskich, wydobywających się nieprzerwanie przez całe dziesiątki lat spod strupieszkiej skorupy wstecznicstwa i zakłamania.

Droga nasza nie była usłana różami, odwrotnie, była ona ciernista, najeżona trudnościami, zmuszająca nas do stałej walki, ale nie ustawaliśmy w pochodzie, szliśmy naprzód, dochodząc stopniowo do świadomości swych wielkich celów i roli, jaką masa chłopska ma do spełnienia wobec Narodu i Państwa.

Idea wolności człowieka, idea demokracji, wypielegnowane przez ruch chłopski w okresie tych 50 lat zmagania się z wstecznicstwem, nie zasnęły od nas zawodu. W najtrudniejszych nawet chwilach nie zabrakło nas. Nie lekaliśmy się nawet sami podejmować walki, kiedy inni wycofywali się na dogodniejsze pozycje i przyglądali się z uboższymi zmaganiom. Ten pozytywny stosunek do człowieka pracy i jego ideałów wypływa z bezpośredniego powiązania naszego ruchu z masami chłopskimi, mającymi pełne poczucie odpowiedzialności za głoszone hasła i nieugiętość w dążeniu do zrealizowania raz powziętych celów. Dlatego też nasz wkład w dzisiejszą rzeczywistość jest poważny i niezaprzeczalny, bez względu na to, co by na ten temat chcieli mówić.

### ŚWIAT IDZIE NAPRZÓD

Jesteśmy tymi, którzy realnie oceniają zjawiska w świecie i w kraju. Widzimy, że świat, może nieraz z pewnymi trudnościami, ale idzie naprzód ku ściślejszej współpracy narodów milujących pokój.

Nie znamy i nie chcemy znać żadnych bloków, bo te są zaprzeczeniem pokojowej współpracy narodów. Wiemy, że Naród Polski, w żadnym razie nie może znaleźć się w bloku skierowanym przeciwko Związkowi Radzieckiemu, bo to byłby krok zabójczy, wienią równiać ze Narodem Polski, chcąc realnie i dalekosygnie w przyszłość swoją patrzeć, musi ze swej strony zrobić wysiłek niezbędny dla wytworzenia szerszego przyjaznych stosunków polsko-sowietckich.

Wierzymy, że i ze strony Związku Radzieckiego spotkamy się z taką postawą.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że szczerą i trwałą przyjaźń z sąsiadującymi narodami przy tak burzliwej przeszłości, nie da się załatwić jedną wypowiedzią, że wymaga wiele wysiłku i trudu, tym niemniej jednak trud ten podjęliśmy i będziemy z całą konsekwencją dążyć do realizacji zakreślonego celu, wychowując w tym kierunku masę chłopską, a o tyle to łatwiej nam przyjdzie, o ile większym zaufaniem od innych masy te darzą nas.

Z tej drogi przez nikogo i w żadnej sytuacji nie damy się zepchnąć.

Wychodząc z założenia współpracy narodów, milujących pokój, chcemy również jak najlepsze stosunki utrzymywać z demokracjami Zachodu jak Francją, Anglią, St. Zjedn. Am. Pół. oraz mniejszymi sąsiadującymi z nami narodami, szczególnie narodami słowiańskimi, a to w imię również tym większego zabezpieczenia się przed ewentualną napaścią ze strony hydry germańskiej, która wprawdzie jest powalona, ale żyje.

### KONSEKWENCJA MYŚLI POLITYCZNEJ

Taką linię reprezentujemy nie od dziś.

To też nie dziełem przypadku, ale wyrazem tej właśnie linii było spotkanie się naszych czolowych przedstawicieli na konferencji moskiewskiej, jak również nie przypadek, a konsekwencja myśli politycznej mas chłopskich sprawiła, że wszyscy przedstawiciele ruchu ludowego, jacy znaleźli się na konferencji w Moskwie, znajdują się dziś w jednym obozie politycznym Polskiego Stronnictwa Ludowego, będącego właściwym reprezentantem myśli politycznej całej wsi polskiej.

Za ich pośrednictwem my, Polskie Stronnictwo Ludowe w głównej mierze przyczyliśmy się również do utworzenia Rządu Jedności Narodowej, czym jednocześnie spowodowaliśmy likwidację sanacyjno-endecckiego rządu Raczkiewicza i Arciszewskiego.

I znowu powiem, że nie jest dziełem przypadku, a wyrazem logiki politycznej, że w Rządzie

Jedności Narodowej znaleźli się wszyscy, potępiający politykę sanacyjno-progenewską, a od dawna zdecydowanie opowiadający się za ściślejszą współpracą z naszym wschodnim sąsiadem.

Wchodząc do Rządu Jedności Narodowej czynimy to z całą świadomością. Walczyliśmy o nowy ład i porządek, walczyliśmy o demokratyczny ustroj nieprzerwanie i dziś razem z demokracjami robotników i inteligencji pracującej chcemy ten trud i walkę razem pospółu prowadzić.

### BEZ OBCZEJ KOMENDY

Zawsze dążyliśmy do utrzymania jak najlepszej współpracy chłopsko-robotniczej i dziś chcemy razem pracować. Nie będziemy szczeni wysiłku zbliżającego nas do tego celu, ale pod jednym warunkiem, że reprezentacja polityczna bratnich naszych rzesz robotniczych zrezygnuje z chęci supremacji nad ruchem chłopskim. (Oklaski). Chłop zawsze będzie chętnie widział obok siebie i wyczuwał swym ramieniem ramię robotnika, ale nie zgodzi się chodzić pod komendą. Chcemy i możemy współpracować na daleką metę, ale jako równy z równym w pracach, obowiązkach i odpowiedzialności, (Oklaski).

Chłop już wyzwolił się spod obcych wpływów i nie będzie czynnikiem wygrzwanym przez inne warstwy społeczne.

Jesteśmy w Rządzie Jedności Narodowej i chcemy razem z innymi demokratycznymi obywatelami w ramach tego Rządu pracować, bo tego wymaga interes mas chłopskich a tym samym interes Narodu i Państwa.

Potrzebna jest przebudowa gruntowna naszego życia pod każdym względem, my tej przebudowy pragniemy i chcemy ją przeprowadzić zgodnie z tym co głosimy, chcemy aby między słowem i czynem nie było rozbieżności.

Główne hasła manifestu lipcowego to nie innego, jak hasła już dużo wcześniej ogłoszone przez nas, chcemy więc razem w koalicji rządowej rzetelnie hasła te realizować, chcemy pospółu kraj odbudowywać, zagospodarować odzyskane ziemie, bo w tym leży siła Narodu i Państwa, ale chcemy to robić na zasadach współpracy a nie dyktatu.

### DAREMNE WYSILKI

Wszelkie wysiłki zmierzające do zepchnięcia nas do roli opozycji są daremne i szkodliwe, bo w demokracji większość narodu — jaką reprezentujemy, nie może być w opozycji, a jeśli by tak istotnie było, nie byłaby to już demokracja.

Przestrzegamy, że źle służy sprawie i narodowi wszyscy ci, którzy usiłują większość narodu stawiać na cenzurowanym. Źle rozumieją koalicję rządową ci, którzy stale chciałby innym narzucić swoją wolę, źle wprowadzają obyczajnie utrudniając innym współpartnerom koalicji pracę w tej koalicji. Źle służy sprawie ci, którzy swoim postępowaniem większość narodu chcą wepchnąć do opozycji.

### LUDZIE GINA BEZ WIEŚCI

Gdy jestem przy głosie, trudno mi nie podnieść jednego bardzo niepokojącego zjawiska. Od pewnego czasu ciągle powtarza się wypadki giniecia ludzi, często działaczy PSL, nie rzadko ci ludzie zabiciani są samochodami z środków załodowanych nawet w dzień. Ludzie ci przepadają bez wieści.

To się musi skończyć, dłużej w tej atmosferze społeczeństwo żyć nie może. Potępiamy z całą bezwzględnością mordy bratobójcze, potępiamy nieodpowiedzialną walkę bratobójczą N. S. Z. i agentów Andersa, ale przyczyną braku bezpieczeństwa są głębsze. Podnosiliśmy je we właściwym miejscu i czasie i apelujemy do rządu, by z całą dobrą wolą i lojalnością podszedł do tego zagadnienia i uzdrowił atmosferę.

### SZKODLIWE POMAWIANIE

Reakcja jest jeszcze w Polsce i trzeba z nią podjąć walkę, musi tę walkę podjąć cały obóz demokracji, ale nie można pod nawias reakcji podciągać wszystkiego co nie pokrywa się z własną koncepcją, nie można oprzymierzyć większości narodu obdarzać mianem reakcji. I zamiast zajmować się ciągłym pomawianiem współpartnerów w Rządzie Jedności Narodowej o reakcję, należy swe wysiłki kierować tam, gdzie ta reakcja jest, aby ją unieszkodli-



CZESŁAW PONIECKI

## PARTIA POLITYCZNA -- JEJ CELE, ZADANIA I TAKTYKA

(DOKOŃCZENIE Z NUMERU POPRZEDNIEGO)

## DOBÓR PRZEWÓDCÓW

Oprócz założeń programowo-ideowych, powodzenie partii, jej rozwój oraz jej wpływ na masy w wielkiej mierze zależy od przewódców.

Do niedawna, opierając się na „Rzeczpospolitej Platona”, panowało uporczywe przekonanie, że w prawdziwej demokracji nie ma miejsca dla przewódcy. Zagadnienie to swego czasu było szeroko omawiane na łamach przedwojennej prasy ludowej w artykułach „Z wodzem czy bez wodza”. Odrzućmy teorię na bok, a podejźmy do zagadnienia od strony praktycznej. Jakiego kierownika musi mieć każde gospodarstwo, każde przedsiębiorstwo, jeżeli należyce pojąć swe zadanie. A cóż to dopiero mówić o takim zagadnieniu, jakim jest w Polsce sprawa 20 milionów chłopów. Przecież najmniejsza komórka partyjna, jakim jest koło, ma swego prezesa i zarząd. Można by zarzykować powiedzenie, że demokracja różni się od dyktatury nie brakiem, lecz obfitością przewódców. Jedyne sens przewódcy demokratycznego jest zupełnie odmienny od władzy dyktatora. Dyktator, wydając rozkazy nie łyta się o zgodę ogółu, przeciwnie, żąda bezwzględnej posłuszeństwa. Natomiast przewódca demokratyczny jest wykonawcą woli ogółu i z tą wolą ciągle się musi liczyć.

Wódz - dyktator jest osobą owianą pewnym mitem, jeśli nie mówi się o tego boskim pochodzeniu, to w każdym razie stawia go się ponad pozostałymi członkami. Jest on nieodpowiedzialny przed dolami i nie podlega krytyce. W demokracji wybrany przewódca jest zawsze odpowiedzialny i krytykowany. Demokracja, dając każdemu łatwość dostępu do władzy, daje gwarancje, że przewódca, który zawiedzie pokładaną nadzieję, zostanie w porę ze swego stanowiska usunięty. Krytyka jest konieczna do postępu. Trzeba umieć się cofać wobec słusznych zarzutów. Nie ten jest dobrym politykiem, który wierzy, że zawsze ma słusność, ale ten, kto wie, że może nie mieć racji. Prawdziwie wielcy ludzie wiedzieli, kiedy należy ustąpić.

Przewódca musi być wychowawcą, gdyż jest on obserwowany niekiedy przez bardzo szerokie masy i swym zachowaniem, a nawet każdym postępkami w życiu codziennym, wpływa albo wychowawczo, albo demoralizująco na społeczeństwo. To, co by uszło mu niezauważone jako zwyczajnemu obywatelowi, nigdy mu nie ujdzie na stanowisku przewódcy. Dlatego przewódca musi wywiązać się nie tylko z powierzonych mu obowiązków organizacyjnych, ale pod każdym względem świecić przykładem. Chłopolityk musi bardzo umiejętnie gospodarować swym czasem, by przez pracę polityczną nie zaniedbał swego gospodarstwa. Znam takich działaczy chłopskich, co prowadząc wzorowo własne gospodarstwo, zawsze znaleźli czas na pracę w Stronnictwie, w samorządzie, w spółdzielczości i nie zaniedbywali pracy umysłowej nad wła-

snym postępkami. Niestety takich przewódców w Ruchu Ludowym było mało.

Umiejętny dobór przewódców — to najważniejsze zagadnienie w ustroju demokratycznym. Przy stawianiu kandydatów na prezesa, członków zarządu i posłów trzeba się dobrze zastanowić kogo wysuwać, bo w czasie samych wyborów może już być zapóźno. Czwiek lekkomyślny, biorący władzę dla władzy, by zaspokoić swe fałszywe ambicje, nigdy powierzonych mu zadań należycie nie spełni. Są dwa typy ludzi: jedni, to ci, którzy zawsze chcą być pierwsi, wszędzie nieproszeni sami się pchają, by korzystać, drudzy — to ludzie skromni, ludzie pracy z poczuciem odpowiedzialności i zawsze gotowi ustąpić z posterunku, jeśli nadejdzie godna zmiana warty. Odróżnić charakter od sprytnego demagoga — oto ważne zagadnienie dołów przy każdym wyborach.

## JESTEŚMY RUCHEM PAŃSTWOWYM

Nasi przeciwnicy, czy jak kto woli, konkurenci polityczni usiłują zepchnąć

Dr TADEUSZ KLIMOWICZ

## O przyszłość kultury

Straszliwe są zniszczenia materialne, spowodowane tym największym kataklizmem w dziejach ludzkości, jakim była ostatnia wojna. Ale o ileż groźniejsze i tragiczniejsze są spustoszenia moralne, z tą wojną związane, owo załamanie się wiary w człowieka, wiary w ład moralny panujący we wszechświecie i rządzący ludzkością.

Popelniono tyle okrucieństw, dopuszczono się tylu bezceństw straszliwych, uawniono tak groźbę budzące zakłamanie w usprawiedliwianiu zbrodni wniosła frazeologia, przystrojona w szaty pozornej naukowości, że obdarło biedne serce ludzkie ze wszystkiego, co czyni życie radosnym i pełnym otuchy.

Nie było takiej podłości, którejby nie nazwano naukowo uzasadnionym urzeczewianiem wniosłości ideologii, nie było takiej najniegodniejszej wypociny zdeprawowanych i niedouczonej karli umysłów, którejby z blażenską powagą nie podawano do wierzenia jako owocowi ścisłych badań naukowych.

Wojna wydobyla z dna duszy ludzkiej, z prastarych jej pokładów najsłabsze instynkty, wojna ukazała struchlałemu oku człowieka najwstrętniejsze tej duszy zakamarki, rozpadliny i przepaście; wojna ta wreszcie wykazała bezwzględna słusność twierdzenia, że „inteligencja sama przez się nie jest wartością, lecz stała się wartością dopiero za sprawą celów, do których urzeczewienia zmierza”.

Potężnemu rozwojowi umysłu, którego wytworem jest podziwu godna, ale w gruncie rzeczy bezduszna cywilizacja współczesna, nie towarzyszył niestety odpowiedni rozwój głębszej uczuciowości i poczucia moralnego.

Ruch Ludowy do roli „kopcuszka klasowego”. Przyznaję nam prawo obrony klasowej interesów chłopów, ale polityka państwową chcą kierować sami. Polskie Stronnictwo Ludowe w swej masie jest i niewątpliwie pozostanie ruchem chłopskim, i jako takie nie może się wyzwać chłopskiej polityki klasowej. Tym nie mniej najpotężniejszy ruch polityczny, jakim niewątpliwie w Polsce jesteśmy, nie może się trzymać opłotków wiejskich. Zdajemy sobie bowiem sprawę, że bez ugruntowania naszej niepodległości państwowej, wszelkie reformy i zdobycze klasowe będą bez znaczenia. To też Ruch Ludowy już dawno ze stronnictwa klasowego przerodził się w stronnictwo państwowe, które w programie swej działalności objęło całokształt zagadnień państwowych.

Za lekkomyślną polityką ozonowych władców Naród Polski zapłacił ceną najwyższą, bo utratą niepodległości. Mocarstwowy rząd Składowskiego wraz z „genialnym” Rydzem uciekł za granicę, pozostawiając naród polski na past-

wę hitlerowskich zbrodniarzy. Jak ciężkie jest życie niewolnika, niech świadczą lata okupacji niemieckiej. Nie ma chyba rodziny w narodzie polskim, w której nie byłoby ofiary z życia, krwi i mienia. Z tej ciężkiej rzeczywistości dnia wczorajszego trzeba wyciągnąć naukę na przyszłość. Można nie interesować się prywatnym życiem jakiegoś Radziwiła, bo za jego głupstwa, długi i zbrodnie on osobiście poniesie odpowiedzialność. Można darować ludziom wiele głupstw, ale tylko wtedy, gdy swą lekkomyślną zabawą nie narażają innych na nieszczęście. Lecz tam, gdzie chodzi o interes publiczny, o dobro całego Narodu igrać z ogniem nie wolno. Działalnością Rządu, ministra, trzeba się nie tylko interesować, lecz trzeba tę działalność kontrolować i pilnie baczyć, by szła ona po linii interesów ogólnych, by zapewniała narodowi dobrobyt, a Państwu siłę i bezpieczeństwo. Państwo jest instytucją zbiorową, za politykę rządu odpowiada i ponosi konsekwencje cały naród. Stąd też żadna poważniejsza partia polityczna nie może się ograniczyć do polityki klasowej, lecz musi obciążyć swym programem i działalnością całokształt zagadnień państwowych.

doznawstwa, t. zw. zasada najmniejszego działania, wykazuje w sposób ścisły, że wszystkie zjawiska we wszechświecie przebiegają w sposób celowy, że budowa wszechświata świadczy o istnieniu Najwyższej Inteligencji, Boga, nadającego ład moralny bytowi.

Głęboki wyraz temu przekonaniu dał prezydent Stanów Zjednoczonych, Truman, w swej znanej proklamacji. „Triumf nad wrogiem — oświadczył prezydent Truman — nie rozbroił wszystkich trudności. Wiele życiowych i doniosłych decyzji musimy jeszcze powziąć w imię sprawiedliwego i trwałego pokoju. Nie popełnimy błędów, jeżeli zachowamy w naszym kraju i na całym świecie to samo przywiązanie do podstawowych zasad wolności i praw ludzkości, które podtrzymywały nas przez czas wojny i przyniosły nam ostateczne zwycięstwo. W dniu tym w naszych domach i świątyniach, indywidualnie bądź grupami, winniśmy wyrazić Wszemmocnemu Bogu nasze nokorne dziękczynienie za wszystkie doznane błogosławieństwa”.

Z tego stanowiska religijnego wynika konsekwentnie etyka miłości, dobroci, współczucia. Miłość i dobro — to najwspanialsze i największe potęgi, zdolne przeobrazić oblicze świata, skruszyć i w nicość obrócić, zetrzeć na proch wszystkie góry, stłoczone na drodze ku stworzeniu pięknego, radosnego i czystego życia, o którym możnaby wraz z poetą powiedzieć, że

„jeszcze cię swemi łanami omota  
ta wielusta do słońca tęsknota,  
i pójdiesz w życie, choć go będziesz sył!”

Po otwarciu Zjazdu, wśród zaległej ciszy, przywoływano imiona odeszłych członków „Wici”, czczono pamięć i czyn niezłomnych działaczy ludowych łącząc się z nimi wieczyściami ogniwami łańcucha pamięci, pokolenie z pokoleniem wiciowym wiążącym. Długa lista zmarłych, padłych w walce, zaginionych.

Od gór po morze, od ziem białostockich po kresy zachodnie przybywali wiciarze, by włączyć wstęgi do swego znaku, składać do wspólnej skarbnicy wiciowej symbole swych wartości rodzinnych: wysiłku i trudu, poświęcenia i ofiary, krwi przelanej i najgorętszego umiłowania ziemi ojczystej...

W przemówieniach powitalnych wśród niemiłkających braw zaznaczył się wybitnie głos wicepremiera Mikolajczyka, podkreślający zasadniczą drogę ruchu młodzieżowego, dbałość o godność ludzką, o samodzielny sąd, który w najcięższych momentach pozwoli wiciarzom skierować swe kroki na właściwą drogę, odpowiedni wybrać kierunek.

Przemówienie premiera Osóbki - Morawskiego zaznaczyło się powoływaniem mło-

dzieży do zjednoczenia Ruchu Ludowego. W płomiennych słowach prezes Związku Nauczycielstwa Polskiego obrazował rzeczywistą sytuację nauczyciela, przynajmniej młodzieży wiciowej, sytuację ZNP podobną do sytuacji Ruchu Ludowego. Rzucił oskarżenia pod adresem prasy nieprzebiegającej w środkach i widzącej faszystów i reakcjonistów w tych, których lat temu parę nazywano komunistami.

Bóle i troski co raz bardziej, wyraźniej i jaśniej wychodziły na światło, zaprzętały umysły i serca. Rozważania poręferatowe, dyskusja nad sprawozdaniem stały się momentem najważniejszym, ześrodkowały na sobie całą uwagę, były wypowiedzią uczuć i nastrojów sali.

Nie zawiedli zebrani delegaci wiciowi, nie odeszli od drogi, którą wytyczali ich starsi kolezicy. Głosy drugiego i trzeciego pokolenia brzmiały tym samym dźwiękiem.

Zorzutem i dyscharmonią na ogólnym tle wyróżnił się głos niwelujący dorobek Batalionów, przekazany Związkowi Młodzieży

przez Głównego Komendanta, żądający rewizji w spojrzeniu na działalność dowództwa, rzekomo prowadzącego na manowce żołnierskie oddziały wsi.

Krótkie, laodiarne odpowiedzi rzucone przez najmłodszych wiciorzy były mu odpowiedzią, obrazując dokładnie myśli i uczucia zebranych.

„Nie byliśmy w AI-u, ani w AK, bo jesteśmy żołnierzami B-Ch. Nie jesteśmy faszystami ani komunistami, bo wyznajemy teorię, która się da zrealizować”.

Pełwały słowa mocne, świadome siebie, swych zamierzeń i celów. Słowa rzucające o twarcie wyznaczonej wiarę zdecydowanej większości wiciowej tym, którzy skrecać porzeli ku drogom materializmu dziejowego. Tym, dla których głęboki związek człowieka z ziemią stał się bezwartościowym i niezrozumiałym, obcym i niepotrzebnym.

Młodzi odpowiadali młodemu. Słowa prezesa Mikolajczyka znalazły żywy odzew wśród zebranych. Samodzielny sąd był tego dowodem. Sala reagowała jednolicie i ży-

wiołowo, akcentując wyraźnie swe sympatie i drogi wiciowe.

Budzieli, tworcy i przusli budowniczy nowej demokratycznej Polski Ludowej, zrodnie stanęli przy idealach wiciowych. Wychowanie nowego człowieka, troska o moralność jego postępowania, dbałość do swobód w państwie gwarantujących warstwie chłopskiej możliwość swobodnego rozwoju, dostęp do nauki, kształcenie się dominowały w rezolucjach i żądaniach wysuwanych przez zgromadzonych na Zjeździe.

Dożenie do łączności z młodzieżą robotniczą, OMTUR-u żywymi sympatiami brzmiało w rezolucjach końcowych. Trzy pokolenia łącznie, podobnie jak głosił w swym przemówieniu powitalnym przedstawiciel młodzieży robotniczej, postanawiały dożyć wspólnie do „Polski sprawiedliwości społecznej”, łącząc się ścisłymi węzłami współpracy i sympatii z tymi, którzy goszczą u siebie wiciarzy podczas zjazdu i przynajmniej ich w murach leżącej w gruzach stolicy, na domniemy wypisali najmilsze słowa powitania — „Serdecznie witamy wiciarzy”.



WIKTOR BORECKI

## Gospodarka finansowa samorządu terytorialnego

Dochody związków samorządu terytorialnego, przed wojną oparte były głównie na ustawie z dnia 11 sierpnia 1923 r. o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych.

Źródła dochodowe, przewidziane w tej ustawie dzieli się na następujące grupy: a) dodatki do podatków państwowych i udziały w tych podatkach, b) podatki samoistne, c) opłaty i dopłaty, d) pożyczki, e) dotacje i subwencje.

Jeśli chodzi o ogół związków samorządowych, to gros ich dochodów stanowiły podatki, t. j. dodatki do podatków państwowych i udziały w tych podatkach oraz podatki samoistne. Według zamknięć rachunkowych na rok 1937/38 wpływy podatkowe samorządu terytorialnego wynosiły około 363 milionów złotych na ogólną sumę 609 milionów dochodów zwyczajnych, co stanowi 60% tych dochodów. Z tych 60% przypada na dodatki komunalne do podatków państwowych i udziały w tych podatkach, a 19% — na podatki samoistne.

W okresie wojny trudno było mówić o samorządzie terytorialnym na ziemiach Polski. W okaleczonej przez okupanta niemieckiego formie istniał on w t. zw. generalnej guberni i finansowo opierał się nadal na ustawie o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych, zmienionej częściowo przez Niemców, ale statystyki gospodarki samorządowej z tego okresu nie mamy, zresztą niewiele z niej byłoby pożytku, jeśli chodzi o wnioski praktyczne na dalszą przyszłość.

Kiedy po wyrzuceniu z Polski okupanta niemieckiego zaczęto się zastanawiać nad zagadnieniem podstaw finansowych samorządu terytorialnego, odżyła dyskusja o tym, czy przed wojną kwestia interpretacji art. 69 Konstytucji, który postanawia, iż źródła dochodowe Państwa i samorządu będą ustawowo ściśle rozgraniczone i zainteresowane sfery rozdziane stanęły na stanowisku, że artykuł ten domaga się ścisłego rozdziału źródeł podatkowych między Państwo i samorząd i przekazania niektórych podatków do wyłącznej eksploatacji ich przez samorząd terytorialny. Z inicjatywy Ministerstwa Skarbu doszła w początkach r. 1945 do skutku reforma podatków samorządowych, dokonana w formie dekretu z dnia 13 kwietnia 1945 roku o reformie samorządowego systemu podatkowego i wprowadzona tytułem próby na rok 1945. Reforma ta polegała głównie na skasowaniu dodatków komunalnych do podatków państwowych i udziałów w tych podatkach, a nadto gminnego podatku wyrównawczego i powiatowego podatku drogowego, oraz na przekazaniu samorządom do wyłącznej eksploatacji podatków re-

gularnych: gruntowego i od nieruchomości oraz podatku od lokali — przy równoczesnej podwyżce stawek tych podatków. Wpływy z podatków od gruntów i od nieruchomości podzielono procentowo między gminy oraz powiatowe i wojewódzkie związki samorządowe, a z podatku gruntowego przeznaczono ponadto 10% na rzecz komunalnego funduszu pożyczkowo-zapomogowego. Fundusz ten, pomyślany jako fundusz wyrównawczy dla wspomagania deficytowych związków samorządowych, miał być jeszcze zasilany wpływami z podatku wojskowego, który równocześnie wprowadzony został dekretem z dnia 13 kwietnia 1945 r.

Nasuwają się pytania, czy istniały odpowiednie warunki dla przeprowadzenia powyższej reformy i czy reforma ta mogła stworzyć odpowiednie podstawy dla gospodarki finansowej związków samorządowych. Odpowiedź na to pytanie jest raczej negatywna.

Jak już wyżej zaznaczono, gospodarka związków samorządowych w czasie wojny to tabula rasa, brak właściwych materiałów do snucia wniosków o potrzebach tej gospodarki w chwili obecnej i na najbliższą przyszłość. Wiadomo jedynie, iż zarówno związki samorządowe, jak i płatnicy podatków samorządowych ponieśli wskutek wojny ogromne straty materialne i że w związku z tym nastąpił znaczny wzrost potrzeb przy równoczesnym dużym spadku dochodów. Jakże są te potrzeby i jakich środków potrzeba na ich zaspokojenie, tego w chwili przeprowadzania reformy nikt w przybliżeniu nawet nie mógł określić. Dane statystyczne z przed wojny niewiele tu mogły pomóc wobec istotnej i daleko idącej zmiany warunków gospodarczych wskutek wojny. Niewątpliwie też nie sprzyjała reformie płynność cen rynkowych oraz okoliczność, że samorządowy aparat administracyjny był w danym okresie dopiero w stadium powojennego montowania.

Ramy niniejszego artykułu nie pozwalają na rozwiązanie zagadnienia braku danych dla kalkulacji przekazanych samorządom podatków.

W każdym jednak razie posiadane przesłanki nasuwają wątpliwość, czy przekazane samorządom trzy podatki dają w tym roku chociażby sumę jednego miliarda złotych. Nawet przy oficjalnym współczynniku 6 będzie to o wiele za mało w stosunku do przedwojennej sumy 363 milionów dochodów z podatków. To też zjawisko niedoborów budżetowych i braku środków na pokrycie najkonieczniejszych wydatków jest dzisiaj powszechne w związkach samorządowych, zwłaszcza zaś w większych miastach i powiatowych związkach samorządowych; te ostatnie odczuwają szcze-

gólnie dotkliwie utratę podatku drogowego, wskutek czego konserwacja dróg samorządowych znajduje się w opłakanym stanie.

Jeśli chodzi o komunalny fundusz pożyczkowo-zapomogowy, który miał przychodzić z pomocą deficytowym związkom samorządowym, to nie może on odpowiedzieć swojemu zadaniu, zawodzi bowiem przewidziane dlań wpływy. Wpływy te miały się składać z 10% podatku gruntowego (określano je na ± 120.000.000 zł.) i z podatku wojskowego (około 400.000.000 zł.). Z podatku gruntowego wpłynęły dotąd drobne sumy, a podatek wojskowy zawiódł prawie zupełnie, a to zarówno spowodował trudności wymiarowych, jak i z tego powodu, że przeważna część gmin konsumuje ściągnięte z tego podatku kwoty na własne potrzeby.

To też związki samorządowe mają dziś oczy zwrócone głównie na Ministerstwo Administracji Publicznej, które przeprowadza między te związki na pokrycie ich najkonieczniejszych wydatków administracyjnych subwencje ze Skarbu Państwa — w wysokości zresztą także niewystarczającej, bo przeciętnie około 60.000.000 zł. miesięcznie, z czego często połowę zabiera Warszawa.

Możliwość zaciągania pożyczek w instytucjach kredytowych są dla związków samorządowych także bardzo ograniczone. W warunkach obecnych niewielkie pożyczki dają tylko: Polski Bank Komunalny w Łodzi i Komunalny Bank Kredytowy w Poznaniu i to zasadniczo tylko na drobne remonty w zakładach i przedsiębiorstwach komunalnych.

Reasumując powyższe uwagi i opierając się na znajomości gospodarki samorządowej, można wysunąć następujące wnioski:

- 1) Płynność życia gospodarczego w kraju w obecnym okresie powojennym i brak odpowiednich materiałów, ilustrujących gospodarkę finansową związków samorządowych, nie sprzyjały i nie sprzyjają podejmowaniu zasadniczej reformy samorządowego systemu podatkowego.

- 2) Wprowadzona dekretem z 13 kwietnia 1945 r. na rok 1945 próbną reformą podatków komunalnych chybiła celom m. in. z tego powodu, że przekazała samorządom sztywne podatki realne, a pozbawiła je dodatków do podatków względnie udziału w takich podatkach, jak podatek dochodowy, obrotowy oraz od spożycia, zużycia względnie produkcji, które to podatki są bardziej elastyczne i lepiej nadają się za płynnymi i zmiennymi warunkami życia gospodarczego w kraju.

- 3) Wobec wprowadzenia w życie powyższej reformy i dostosowania się do niej całego samorządowego aparatu po-

datkowego, a zarazem wobec braku danych cyfrowych o wynikach tej reformy — należy moc obowiązującą dekretu z dnia 13 kwietnia 1945 r. przedłużyć na rok 1946 i niezwłocznie zebrać materiały, ilustrujące stan finansowy związków samorządowych, aby na tej podstawie się zorientować, w jakim kierunku powinny pójść dalsze zmiany w samorządowym systemie podatkowym

- 4) Równoległe z ustaleniem stanu finansowego gospodarki samorządowej należy podjąć określenie ustawowych zadań i obowiązków związków samorządowych i odciążyć je od tych zadań, do podejmowania których nie są one ustawowo zobowiązane; należy ściśle przestrzegać zasady, wyrażonej w art. 69 ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych, że na związki samorządowe nowe zadania mogą być nałożone tylko o tyle, o ile równocześnie zapewnione im zostaną dostateczne dochody na pokrycie wydatków, związanych z wykonaniem tych zadań.

- 5) Do czasu zapewnienia gospodarcze samorządowej dostatecznych dochodów podatkowych na pokrycie ich najkonieczniejszych wydatków powinna być związkom samorządowym udzielona niezbędna pomoc ze Skarbu Państwa; odpowiednia suma subwencji powinna być co kwartał przekazywana komunalnemu funduszowi pożyczkowo-zapomogowemu, który za pośrednictwem Banku Komunalnego i sieci komunalnych kas oszczędności powinien te subwencje rozprowadzać w teren.

- 6) Wobec tego, że przed związkami samorządowymi leżą ogromne zadania w zakresie odbudowy ich urządzeń i zakładów dobra publicznego (szkół, szpitali, dróg itp.) oraz zakładów użyteczności publicznej (wodociągów, rzeźni, tramwajów itp.), a samorządowe dochody zwyczajne nie wystarczają nawet na pokrycie koniecznych wydatków zwyczajnych i zresztą nie powinny być nawet przeznaczane na cele inwestycyjne, należy podjąć starania celem udostępnienia związkom samorządowym kredytu zagranicznego na dogodnych warunkach.

- 7) Należy rozszerzyć akcję udzielania kredytów przez Polski Bank Komunalny i Komunalny Bank Kredytowy na drobne remonty przez zwiększenie przeznaczonych na ten cel sum i przez wciągnięcie do tej akcji komunalnych kas oszczędności, któreby w akcji tej mogły pośredniczyć.

- 8) Należy reaktywować te komunalne kasy oszczędności (zwłaszcza powiatowe), które dotychczas nie wznowiły jeszcze swojej działalności i poprowadzić ich, działalność w tym kierunku, aby one odzyskały swoją przedwojenną rolę zbiorniczo oszczędności wśród miejscowego społeczeństwa i źródeł kredytowych dla danego terenu, a nadto aby podjęły rolę instrumentu obrotu bezgotówkowego na swych terenach.

Dr ST. JEZIFRSKI

## PRZEGLĄD SPRAW OBCYCH

### 1. KONFERENCJA POKOJOWA W PARYŻU

Obrazy ministrów spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Związku Radzieckiego, zapoczątkowane w Moskwie w dniu 15 grudnia, zbliżają się ku końcowi. W chwili, gdy pismo dojdzie do rąk czytelników, obrady będą już napewno zakończone.

Minister Byrnes, pragnąc narodom świata zwiastować dobrą nowinę na święta Bożego Narodzenia, zaproponował pozostałym ministrom Bevinowi i Molotowowi, opublikowanie w dzień wigilijny oredzia gwiazdkowego o uzgodnieniu między trzema głównymi mocarstwami sposobu opracowania warunków pokojowych.

Oredzie to zapowiada zwołanie Konferencji Pokojowej do Paryża najpóźniej w dniu 1 maja 1946 r. w celu przedyskutowania ostatecznych warunków pokoju dla Włoch, Rumunii, Bulgarii, Węgier i Finlandii.

Projekt warunków pokojowych dla państwa włoskiego mają opracować ministrowie spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Związku Radzieckiego oraz minister spraw zagranicznych Francji, która w tej sprawie jest bezpośrednio zainteresowana. Włochy są państwem sąsiadującym z Francją zarówno w Europie, jak i na terenie posiadłości kolonialnych w Afryce.

Warunki pokojowe dla Rumunii, Bulgarii i Węgier będą opracowane wyłącznie przez ministrów spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Związku Ra-

dzieckiego, a także warunki dla Finlandii opracują tylko dwaj ministrowie spraw zagranicznych, Wielkiej Brytanii i Związku Radzieckiego.

Zastępcy ministrów spraw zagranicznych, wymienionych wyżej państw, urzędujący w Londynie, mają przystąpić niezwłocznie do prac przygotowawczych nad warunkami pokojowymi.

Rządy trzech największych mocarstw zwróciły się do rządów Francji i Chin o wyrażenie zgody w sprawie sposobu opracowania traktatów pokojowych z Włochami, Rumunią, Bulgarią, Węgrami i Finlandią, lecz Francja swej zgody do chwili, kiedy piszemy te słowa, nie wyraziła.

W konferencji Pokojowej w Paryżu wezmą udział członkowie stałej Rady Ministrów spraw zagranicznych w liczbie pięciu oraz przedstawiciele wszystkich państw, należących do Organizacji Narodów Zjednoczonych, których siły zbrojne brały czynny udział w walkach przeciwko wspólnym wrogom w Europie, a więc: Stany Zjednoczone, Wielka Brytania, Związek Radziecki, Francja, Chiny, Abisynia, Australia, Belgia, Białoruś, Brazylia, Czechosłowacja, Grecja, Holandia, Jugosławia, Kanada, Norwegia, Nowa Zelandia, Polska, Ukraina i Związek Południowo-Afrykański.

Rezultaty prac konferencji będą zakomunikowane rządowi państw, które podpisały warunki zawieszenia broni z Włochami, Rumunią, Bulgarią, Węgrami i Finlandią oraz Francją, która została zrównana w prawach z głównymi

państwami sojuszniczymi, ale tylko w kwestii Włoch.

Państwa te opracują ostatecznie teksty umów pokojowych.

Przedstawiciele państw, biorących udział w Konferencji Pokojowej, podpiszą te teksty, po czym będą one przedstawione Organizacji Narodów Zjednoczonych do zarejestrowania.

Nadmienić trzeba, że państwa nieprzyjacielskie: Włochy, Rumunia, Bulgaria, Węgry i Finlandia nie będą miały żadnego głosu przy opracowaniu traktatów. Rola ich ograniczy się do podpisania gotowych tekstów.

Porozumienie, zawarte w Moskwie w sprawie sposobu opracowania traktatów pokojowych dla Włoch, Rumunii, Bulgarii, Węgier i Finlandii jest zwycięstwem też, broniących przez Związek Radziecki na konferencji ministrów spraw zagranicznych w Londynie.

Jak wiadomo, Związek Radziecki opierał się wówczas stanowisku ministrów spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, którzy żądali, aby w opracowaniu traktatów pokojowych dla Rumunii, Bulgarii i Węgier wzięli udział wszyscy ministrowie stałej Rady w liczbie pięciu. Komisarz spraw zagranicznych Molotow domagał się kategorycznie udziału w opracowaniu powyższych traktatów tylko trzech największych mocarstw: Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Związku Radzieckiego z wykluczeniem Francji i Chin.

Minister spraw zagranicznych Francji dopuszczony będzie jedynie do opracowania traktatu pokojowego z Włochami.

Uprawnień konferencji w Paryżu, która się nazywa szumnie w oredziu gwiazdkowym „pokojową” są znikome.

Powolana zostaje do „przedyskutowania” warunków pokojowych, opracowanych przez główne mocarstwa sprzymierzone.

Po przedyskutowaniu warunków pokojowych do rąk mocarstw, które podpisały zawieszenie broni z Włochami, Rumunią, Bulgarią, Węgrami i Finlandią i te mocarstwa, w praktyce trzy mocarstwa główne: Stany Zjednoczone, Wielka Brytania i Związek Radziecki opracują ostateczne teksty traktatów pokojowych, a uczestnicy Konferencji Pokojowej w Paryżu ograniczą się do ich podpisania.

Rola państw mniejszych na Konferencji Pokojowej w Paryżu, to rola raczej statystyczna; aktorami będą przedstawiciele trzech głównych mocarstw świata, którzy dziś obradują w Moskwie.

### 2. SPÓR WŁOSKO-AUSTRIACKI O POŁUDNIOWY TYROL

Prezydent i premier Austrii wystąpili na pierwszej sesji parlamentu z zadaniami pod adresem Włoch zwrótu terytoriów w południowym Tyrolu, które do wybuchu pierwszej wojny światowej należały do Austrii, a po złamaniu monarchii Habsburskiej i zakończeniu wojny przyznane zostały w 1919 r. na konferencji pokojowej w Paryżu Włochom.

Odpowiadając na przemówienia austriackich mężów stanu, premier nowoutworzonego rządu włoskiego, de Gaspari ostro przeciwstawił się roszczeniom Austriaków, oświadczając, że sprawa granic państwa, liczącego 45 milionów mieszkańców nie może być decydowana przez nieliczną grupę ludności nadgranicznej.

Premier włoski przypomniał światu, że ludność południowego Tyrolu, należącego do Włoch, była wierna, aż do ostatniej chwili



